

# Nieznani, Fajka z Jamajki

Był w Gdyni raz kapitan - bywalec wszystkich mórz,  
Co całą ziemską kulę opłynął wszecz i wzdłuż.  
Znał lądów co niemiara i przygód miał ze sto,  
Lecz ponad wszystko w świecie fajeczkę cenił swą.

Ref.: Hej-o, hej, nikt nie ma takiej fajki,  
Hej-o, hej, to mahoniowy cud.

Przywiózł ją z podróży do Jamajki,  
Hej-o, hej, zazdrozczą wszyscy mu.

Spotkała ich raz burza, jakiej nie widział nikt,  
A statek po kominy w odmęty morskie wpadł.  
Pod pokład wody ściana wtargnęła, kocioł zgasł,  
Fajeczka kapitana pykała cały czas.

Ref.: Hej-o, hej, nikt nie ma takiej fajki,  
Hej-o, hej, to mahoniowy cud.

Przywiózł ją z podróży do Jamajki,  
Hej-o, hej, zazdrozczą wszyscy mu.

Lecz choć bez szwanku wyszedł z tysięcy różnych prób,  
Raz w życiu stracił serce u pewnej pani stóp.  
Przeróżne cudowności ją zwozić na jej cześć,  
Cóż z tego, kiedy ona nie mogła fajki znieść.

Ref.: Hej-o, hej, nikt nie ma takiej fajki,  
Hej-o, hej, ten zapach aż mnie mdli.

Zabierz ją z powrotem do Jamajki,  
Hej-o, hej, albo z miłości nic.

Kapitan był w rozterce i w oczach biedak sechł,  
Tu - fajka..., a tam - serce: to się nazywa pech.

Aż wreszcie zdecydował, fajeczkę ujął swą,  
Zapalił, posmakował i rzekł... wybieram ją.

Ref.: Hej-o, hej, nikt nie ma takiej fajki,  
Hej-o, hej, to mahoniowy cud.

Przywiózł ją z podróży do Jamajki,  
Hej-o, hej, zazdrozczą wszyscy mu.